Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 94 | Kraków, piątek 25 kwietnia 1924 | Rocznik XXXIII

250.000 marek za numer

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

5,500.000 marek miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 11,000.000 M
Tygodniowo w Krakowie 1,200.000 M
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Precz z wojną!

Manifest do robotników wszystkich krajów

Poraz dziesiąty wspomni ludzkość z przerażeniem ów nieszczęsny dzień sierpniowy, w którym pierwsze grzmoty dział obwieściy światu o początku wojny światowej.

W ciągu czterech lat przeciągły nad ziemią przepojoną krwią i łzami ciemne chmury nieszczęścia. Cztery długie lata trwały zapasy narodów, skaczących sobie wzajemnie do gardła w zwierzęcym szale.

Tysiące młodzieży, krew z krwi narodów, pod wpływem haseł obłąkanej kliki kapitalistów, niosło życie na ołtarz Kłamstwa. Oddała ona siebie ofiarnie molochowi wojny w obronie rzekomej Demokracji i ostatecznego wyzwolenia ludzkości od bicza nowej wojny. Wreszcie przyszedł upragniony pokój, który jest zaprzeczeniem pokoju, który rozwiał iluzje w umysłach optymistów, gorąco wyczekujących dnia jego zawarcia.

Dziś znowu zbroją się państwa, szykują do nowej zbrodniczej walki.

Wiedza oddana jest pilnym poszukiwaniom nowych, straszliwych środków śmierci i zniszczenia. Poświęcają temu przerażającemu celowi swą pracę liczni uczeni, dokonywujący nowych poszukiwań w laboratorjach.

Ludzkość cała wie i zdaje sobie z tego jasno sprawę, że nowa wojna swą grozą i okropnością przewyższy i wyprzedzi wszystkie dotychczasowe rzezie. Przyszła wojna będzie Wojną Przeklętą, nieść będzie w każdym podmuchu wiatru zniszczenie i śmierć, będzie to wojna gazów trujących i chorobotwórczych bakterji. Osobiste bohaterstwo, odwaga nie będą w niej żadnym czynnikiem walki, nie wywrą żadnego wpływu na jej losy i rozstrzygnięcie. Tłumy ludzkie tępione będą w tej straszliwej wojnie, jak robactwo.

Czas goi wszystkie rany. Uczucia goryczy, zemsty i nienawiści mogą pod kojącym wpływem zapomnienia, w ciągu lat złagodnieć, a nawet zamilknąć.

Jedno tylko uczucie winno niepodzielnie ogarnąć wszystkie serca ludzkie, winno żyć i trwać w nich wiecznie, nie ulegając wpływom druzgocącej obojętności: święta nienawiść przeciw Wojnie.

Jest w społeczeństwie ludzkiem siła, która napawa nadzieją, że nienawiść ta nie wygaśnie. Kiedy ludzkość pokonana była zwątpieniem w obliczu zdruzgotanego przez wojnę świata, klasa robotnicza pierwsza ocknęła się i wysoko w górę dźwignęła międzynarodowy sztandar braterstwa. Zorganizowane szeregi międzynarodowe robotników, międzynarodowy proletarjat pierwszy wzniósł okrzyk: „Precz z Wojną!“ Międzynarodowy proletarjat świata jest ową siłą, która zniweczy wojnę. Gdy ta zwarta Armja Pokoju zechce, a zechcieć musi — okrzyk jej będzie ważkiem ostrzeżeniem dla każdego, kto z zimnego wyrachowania i opanowany bezwstydną chciwością, spróbuje raz jeszcze zepchnąć na lat dziesiątki ludzkość w otchłań żałoby i nędzy.

Robotnicy! Towarzysze wszystkich krajów i państw świata! W trzecią niedzielę września (21. IX) tego roku Międzynarodowa Federacja Związków Zawodowych organizuje we wszystkich krajach, gdzie istnieją zjednoczone w jej szeregach związki, dzień protestu przeciw Wojnie. Robotnicza Międzynarodówka Socjalistyczna, Międzynarodówka Spółdzielcza oraz Międzynarodówka Młodzieży Socjalistycznej występuje wspólnie z nami.

Dzień tej przeciwwojennej demonstracji będzie dniem przeglądu sił Międzynarodowej Armji Pokoju. Będzie on przestrogą wobec tych „sił ponurych“, którym się zdaje, że mogą bezkarnie szydzić z nieugiętej woli Ludów.

Towarzysze! Wystąpcie masowo do demonstracji w naszym międzynarodowym dniu walki z Wojną.

Precz z Wojną! Niech żyje Pokój świata!

Międzynarodowa Federacja Związków Zawodowych.

Amsterdam, kwiecień 1924.

Atak na robotników

Poraz drugi w krótkim stosunkowo czasie pojawia się w „Nowej Reformie“ atak na klasę robotniczą. Autorem tych artykułów jest ukrywający się pod pseudonimem „Roba“ znany w Małopolsce geszefciarz, były „zbawca“ przemysłu galicyjskiego, obecnie skrachowany dyrektor banku, człowiek, który już przed 15 laty staczał krwawe walki z robotnikami we Lwowie, usiłując im wydrzeć mandat.

P. Roba rozdziera szaty, że już „najwyższy czas na reformę gospodarcza“. Omawiając słuszną zresztą i konieczną reformę, chce ją oprzeć na barkach klasy robotniczej, chce, aby robotnicy naprawiali przez kogo innego wyrządzone szkody kosztem swoich zarobków i swego czasu pracy. P. Robie, który sam przemysłowcem nigdy nie był, kontentując się rolą „wodza“ przemysłowców, załamuje ręce nad biednymi kapitalistami, których p. Grabski tak niemiłosiernie okłada podatkami, a równocześnie wskazuje, gdzie i od kogo państwo podatki brać powinno. Pisze on:

> „w obecnych warunkach zapewnienie trwałej równowagi budżetowej na przyszłe lata będzie **możliwe tylko przy podwyższeniu podatków pośrednich** — a od tego narazie rząd p. Grabskiego się odsuwa, obawiając się wrzawy na lewicy.“

Co znaczy podwyższenie podatków pośrednich, wie każdy. Podatki pośrednie to są podatki spożywcze, płacone przez masy, którym one podrażają każdy kęs chleba, każde deko mięsa, każdą „przyjemność“: kieliszek wódki lub szklankę piwa. P. Roba należy do starej szkoły fiskalistów austrjackich, którzy przy każdej okazji łatania niedoboru budżetowego stosowali jeden środek zaradczy: podwyższenie podatku od cukru, mięsa, nafty, wódki, piwa itd. I u nas dotąd tak a nie inaczej postępowano. Dopiero gdy p. Grabski na podstawie uzyskanych od Sejmu pełnomocnictw przystąpił do podwyższenia niektórych podatków bezpośrednich, rozmaici „Robowie“ robią gwałt i ciągną go do podatków pośrednich, gdyż widocznie ich zdaniem robotnik może i powinien więcej płacić, niż rolnik, przemysłowiec, kupiec — słowem pupile p. Roby.

Na tej ofiarności — z kieszeni robotniczych nie kończy się atak p. Roby. W „uczonym“ wywodzie wykazuje on, nie on zresztą pierwszy, że u nas wydajność pracy jest mała, że Polska nie może sobie pozwolić na „zbytek“ 8-godzinnego dnia i 46-godzinnego tygodnia pracy i kończy zapytaniem:

> „Skoro konwencja waszyngtońska dopuszcza 48 godzin pracy w tygodniu, to **czyż Polskę istotnie stać na taki luksus, by miała tylko 46 godzin,** świeciła znacznie więcej **świąt** niż wszystkie narody cywilizowane, a wkońcu przyznawała **urlopy robotnicze** dłuższe, niż którekolwiek państwo na świecie?“

Trzy muchy odrazu ubić — to i jeszcze więcej potrafi p. Roba: znieść 46-godzinny tydzień pracy, znieść święta i ukrócić urlopy robotnicze. Drobnostka! Trzy największe i doprawdy jedyne zdobycze, jakie klasa robotnicza osiągnęła za istnienia niepodległej Polski, mają im być odebrane a przynajmniej ukrócone, bo p. Roba chce reformować gospodarkę państwową i prywatną — kosztem robotników. Taki głęboki polityk gospodarczy jak p. Roba nie uwzględnia, że każda próba przeprowadzenia tych zamiarów musiałaby wywołać takie wstrząśnienia, że wszelka reforma gospodarcza poszłaby w djabły; nie widzi on, że robotnicy z największą ofiarnością — dowodem ostatni strajk górników — bronią pozycji raz zajętych; nie chce on być na tyle sprawiedliwym, aby i robotnikom przyznać pewien udział w postępie społecznym. Nie, jego kłuje w oczy „angielska sobota“; jego boli parudniowy urlop pracującego cały rok w kieracie robotnika i słusznie go boli, bo bądźcobądź przemysłowcy, chlebodawcy p. Roby, ponoszą koszta tych zdobyczy robotniczych, zmniejszające ich „słuszny zysk“ o parę procentów. A to przecież kapitalistę najwięcej boli.

Większe podatki na robotników, odebranie im zdobyczy społecznych — to dla p. Roby jeszcze zamało. On tak gorliwie zajmuje się reformą gospodarczą, że nie przepuszcza żadnej możliwości przysporzenia swoim mocodawcom większych zarobków. Z pasją występuje więc przeciw „paskowi pracy“. Słyszycie, robotnicy uprawiają pasek, bo niektóre zawody — p. Roba umie też być „sprawiedliwy“ — olbrzymio prześcignęły zarobki przedwojenne, np. murarze, zecerzy, pomoc drukarska. Jedyna na to rada — wprowadzenie pracy akordowej. Niechby ona nawet była dłuższa, ale za to zapewni większą „wydajność“ i — dodajmy od siebie — przy pracy akordowej prędko zapomni się o angielskiej sobocie i o urlopach.

P. Roba po napisaniu dwóch szpalt dochodzi do wniosku, że jest zwolennikiem polityki niskich cen i podaje nawet sposób, w jaki ma się to stać.

> „Nacisk musi być wywierany nietylko na przedsiębiorców w kierunku zmniejszenia ich zysków, lecz także i **na robotników w kierunku zmniejszenia ich zarobków,** o ile są niestosunkowo wysokie.“

Kto ma ocenić, czy zarobki są niestosunkowo wysokie? Naturalnie rząd i przedsiębiorcy, jak wskazuje cytowany przykład p. Kiedronia w akcji o potanienie węgla. Nastąpiło pewne potanienie, ale kosztem górników, którym zmniejszono płacę i (na Górnym Śląsku) przedłużono czas pracy. Taki przykład zachęca do naśladownictwa i p. Roba nawołuje też do naśladowania, bo chodzi przecież o „niskie ceny“. Piękne hasło, ale pod niem ukrywa się nóż w rękach przedsiębiorców i ich sługusów przeciw robotnikom, którzy mają swoją pracą, swoim półgłodem i swem wyrzeczeniem się spoczynku przeprowadzić „reformę gospodarczą“.

Niech p. Roba nie łudzi nikogo swemi słowami o zmniejszeniu zysku przedsiębiorców. Wiemy, że przedsiębiorcy nie zmniejszają swego zysku, gdyż każdy ciężar czy państwowy, czy wytwórczy przerzucają odrazu i na swych robotników i na konsumentów. „Kalkulacja“ musi dać odpowiedni zysk, a co w dzisiejszych czasach nazywa się odpowiednim zyskiem, jest daleko wyższem niż „niestosunkowo wysokie“ zarobki robotnicze.

Takie głosy, jakie od czasu do czasu pojawiają się w prasie burżuazyjnej, powinny klasę robotniczą pobudzić do większej czujności. Nie od dziś wiemy, że kapitaliści knują zamachy na robotników, ale w ostatnich czasch zamachy te zaczynają przybierać realne formy. Dlatego trzeba się mieć na baczności i zawczasu się przygotować do walki, którą klasie robotniczej chcą narzucić.

—ooo—

Trzeba być konsekwentnym

Co pisał p. Dmowski o powstaniu, a co piszą „zasłużeni" petenci? — Senator endecki na obchodzie Kilińszczyzny

Czytelnicy „Naprzodu" znają z cytowanych przez nas urywków opinję, którą o powstaniach w Polsce wygłosił wódz endecji, p. Roman Dmowski w drukowanych obecnie feljetonach w „Gazecie Warszawskiej".

Obok zmarłego niedawno hr. Moszyńskiego — drugi pogromca tych... „szaleństw" i „zbrodni".

P. Dmowski zarzuca przytem brak odwagi cywilnej, siły woli i poczucia odpowiedzialności tym współczesnym owych porywów orężnych, którzy, nie wierząc w skuteczność powstań, nie przeciwdziałali im z całą energją.

P. Dmowski lubi działać, a nie utyskiwać...

Jak sobie p. Dmowski wyobraża to okiełznanie i stłumienie przez „naród" akcji „szaleńców", którzy kraj pchali do zguby, nie przeczuwając, że ziemia polska wyda p. Dmowskiego, który — według zgóry ułożonego planu — odbuduje Polskę?

Czy miało to być jeno odpowiednio zorganizowane bojkotowanie — np. partyzantów ostatniego powstania: odmawianie żywności ludziom, furażu koniom, nieukrywanie i nieleczenie rannych; czy też społeczeństwo, jakiegoby naonczas sobie życzył p. Dmowski, miałoby przejść do czynniejszych form zwalczania, do „samopomocy społecznej" i tworzyć bojówki, któreby ścigały mniejsze, lub rozsypane oddziały, rozbrajały je, a w razie oporu staczały z nimi walki?

W roku 1905, jak wiadomo, p. Dmowski dawał przykład tej drugiej, ostrzejszej metody — przykład, z którego już nie mogły korzystać poprzednie, niedołężne pokolenia... Wówczas p. Dmowski dla zwalczania wrzenia rewolucyjnego w Polsce wprawił w ruch bojówki, które nożem i brauningiem zaczęły przeciwdziałać socjalistom.

Najostrzej wystąpiły te bojówki w rejonie wojennego gubernatora Kaznakowa — gorliwego „wieszatiela". Ale, jako emanacja endeckiej polityki „narodowej" — nie poddawały się jego komendzie, lecz strzegły samodzielności swojej akcji. Działały równolegle, ale niepodlegle w stosunku do ochrany.

W prasie warszawskiej i łódzkiej spotkaliśmy się ze słowami oburzenia na bezczelność niektórych petentów, zgłaszających się o zapomogi, czy emerytury rządowe... O ile się tak oburzała prasa i czytelnicy „lewicowi" — zgoda: powód do zdumienia — jak zobaczymy poniżej — aż nadto usprawiedliwiony; jeżeli się zdumiał przypadkowo jakiś endek — należy mu wytknąć brak konsekwencji, nieotrząśnięcie się z „fałszywych, romantycznych poglądów", które dotąd wyprowadzają z równowagi mistrza endecji — Dmowskiego.

Otóż do ministerstwa spraw wojskowych zgłaszają się petenci, powołujący się i na takie czyny przodków, jak np. uczestnictwo ojca w tłumieniu powstania listopadowego, jak petycja, w której wdowa jakaś pisze: „mąż mój odznaczył się przy likwidacji ruchawki 1863 r." itp.

Ministerstwo spraw wojskowych kazało, podobno sfotografować podania takiego typu, aby je przechować, jako muzealja, świadczące o skutkach zwyrodnienia w niewoli....

Prawdziwy endek powinien to uważać za niegodną szykanę. Oto wypłaca się jakiś skromny żołd weteranom-powstańcom — notorycznym szkodnikom, jak to p. Dmowski wywodzi... Jakiem prawem więc odmawia się zapomóg ludziom, których bliscy, choćby nie samoczynnie, lecz jako niezbuntowani słudzy carscy, współdziałali w poskromieniu tej strasznej rebelji?

Niestety, sama endecja popełnia jeszcze takie niekonsekwencje — pomimo, że już za rządów carskich p. Marylski wywodził, że powstania były intrygą żydowsko-masońską, pomimo, że p. Dmowski teraz wykazywał, ile pracy, ile jego nieocenionej fatygi poszło na to, ażeby na całym świecie zrehabilitować imię polskie, skompromitowane — jak zaręcza — powstaniami...

Oto np. zadaje się endecja z prezesem weteranów powstańców w Warszawie, p. Święckim, zaprasza go na różne obchody, słowem, uważa jego obecność za nieprzynoszącą ujmy czystości jej wystąpień. Gdy społeczeństwo ma — wedle endeckich myślicieli — tak jeszcze zamącone pojęcia o powstaniach, trzeba mieć tyle śmiałości na punkcie tego, co się wyznaje, ażeby zrzec się weterańskiej dekoracji na manifestacjach „narodowych"...

Ale co tu mówić o konsekwentnem zrewidowaniu poglądów na rok 63 i poprzednie lata „buntów", skoro pp. endecy dla taniej popularności własne błędy upamiętniają.

Przed trzydziestu laty p. Dmowski nie miał jeszcze jasnowidzeń... Nie przeczuwał, iż misja jego dziejowa będzie gorliwie wzmacniać Rosję, ażeby ona w wojnie światowej mogła zwyciężyć Niemcy — i zwycięska zjednoczyć pod berłem carów etnograficzne ziemie polskie...

Wówczas — przed trzema dziesiątkami lat — z inicjatywy jego rodzącego się obozu mnożyły się występy antyrosyjskie, mające zwalczać jad ugody. Młodzież narodowa łącznie z młodzieżą socjalistyczną — jak przed ostatniem powstaniem — urządzała manifestacje....

Jedna — ku czci Kilińskiego — zakończyła się uwięzieniem znacznej liczby akademików, relegowaniem ich z uniwersytetu, zsyłką dwu — lub trzechletnią.

I oto niedawno garść uczestników owej manifestacji zebrała się w Warszawie na obchód jej trzydziestolecia i wśród mówców figurował p. Jabłonowski, senator endecki!

Przecież tej karty swej działalności powinni się wstydzić późniejsi „Słowianie bez zastrzeżeń", późniejsi apostołowie zmniejszania „kąta odchylenia" pomiędzy aspiracjami polskiemi, a polityką carską, późniejsze „języczki u wagi", ratujące w Dumie rosyjskie konieczności państwowe, późniejsi entuzjaści Mikołaja Mikołajewicza za jego obiecanki autonomiczne...

Wstydzić się powinni, powtarzamy, jako błędu młodości, jak upicia się fuzlem masońtwa i germaństwa....

Skoro tam byli — nie wypada głosić, że to za marki pruskie odciągano lekkomyślną młodzież od nauki i utrudniano pogodzenie się dwóch szczepów słowiańskich. Ale obnosić się na bankiecie z takiemi wspomnieniami....

Pan Dmowski powinien przyznać, że za młodu się mylił, że dar proroczy później się w nim dopiero rozwinął — i w swoich obecnie drukowanych wywodach, gdzie w jednym feljetonie orlim wzrokiem ogarnia nieraz różne chwile dać wskazówkę swoim wyznawcom, ażeby nie wywlekali tej przeszłości, kiedy endecja jeszcze nie odbudowywała Polski — jak należy.

Gdyby tworząca się endecja już wtedy miała wieszcze widzenia powinnaby była przecież napaść na pochód po masońsku, manifestujący przeciwko caratowi. To byłoby dobre dla socjalistów, ale nie dla umysłów przewidujących, któreby wydziały, że Polskę można odbudowywać tylko w zgodzie z Izwolskim i pod skrzydłami Mikołaja Mikołajewicza....

—ooo—

Pamiętajcie o święcie 1 Maja!

MARJA PASZKOWSKA

Wyprawy po „bibułę londyńską"

(Wspomnienia)

W pierwszem dziesięcioleciu istnienia PPS, kiedy Mały (ówczesny pseudonim Aleksandra Sulkiewicza) był wszechwładnym panem techniki granicznej, korzystając z ferji letnich i świątecznych, robiłam wycieczki za granicę po wydawnictwa pepesowe, drukowane w Londynie, po t. zw. „bibułę londyńską". Pewnego piątku w lipcu czy w sierpniu, po uprzedniem umówieniu się z Małym, zaopatrzona w pelerynę, worki różnego kształtu, wielkości, „stonogi" (worki z kilkoma parami tasiemek do przywiązywania do nóg) i inne utensylja, niezbędne do przenoszenia i przewożenia bibuły, udałam się do Kibart, miasteczka pogranicznego w ziemi Suwalskiej, gdzie przez wiele lat przebywał A. Sulkiewicz, jako urzędnik komory. Mały oczekiwał na peronie, powitał mnie z oznakami niezwykłej radości i serdeczności. Speszona, na razie zachowywałam się z rezerwą, ale spostrzegłszy zdumienie stojących już za Małym kilku młodzieńców z gwiazdkami urzędników komorowych na czapkach, jak potem dowiedziałam się, kolegów biurowych, którzy przybyli oglądać kuzynkę, bardzo oczekiwaną i przybywającą z daleka, dostosowałam się do tonu i pod rękę z Małym poszliśmy wprost do domu jego matki.

Matka była to drobna, sucha, o oliwkowej cerze, ze skośnemi oczami Tatarka, żwawa i bardzo miła. Czekała na nas z obiadem. Zaraz po obiedzie mały wyszedł i w kwadrans może wrócił z dwiema przepustkami.

Ubrałam się w pelerynę, zabrałam przyrządy do przenoszenia bibuły i pod rękę z Małym poszliśmy z początku oglądać Kibarty, potem skierowaliśmy się na most graniczny, na którym stale stojący strażnicy celni bacznym wzrokiem zlustrowali nasze figury. Tuż za mostem były Ejdkuny, po niemieckiej stronie. Weszliśmy do niepozornego mieszkania, gdzie czekał na nas fundamentalnej postawy Niemiec, z biało-różowem obliczem i dobrodusznemi, siwemi oczami. Burknąwszy „Morgen", otworzył drzwi do alkowy i dyskretnie się usunął.

Stanęłam w niemym zachwycie; na półkach i pakach we wzorowym porządku, śmiało i bez obsłonek leżało dużo, bardzo dużo Przedświtów, książek i różnokolorowych i różnej wielkości broszur.!.... Jakżeż biednie i mizernie wyglądały nasze krajowe, nawet główne składy; najdroższe skarby, owinięte w stare gazety lub pakowy papier, tłamsiły się gdzieś w kurzu lub szufladach i na wszelki wypadek dla niepoznania przykryte zwierzchu byle czem.

Mały obładował się pierwszy i usunął się do sąsiedniego pokoju; potem ja rozwinęłam cały kunszt dromaderski i wchłonęłam w siebie zawartość średniej wielkości walizki. Występujące kanty przykryliśmy dyskretnie: Mały sakiem, ja pelerynką. O błogosławione peleryny, rotundy i szerokie, długie spódnice! Niezapomniane są wasze zasługi w sprawie techniki bibułowej.

Następnie pod rękę poszliśmy oglądać Ejdkuny. Mała mieścina, nie było tam nic godnego widzenia. Ale konspirator Mały miał swoje sposoby zamydlania ludziom oczu, a na terenie techniki granicznej był wszechwładnym, despotycznym panem. Najbardziej energiczne dromaderki nie miały tu nic do gadania, musiały jeno słuchać. A więc według tej swoistej metody konspiracji wywłóczył mnie Mały z dobre pół godziny po różnych zakamarkach, nie dał przystanąć przy żadnej wystawie sklepowej, aby nie dać pozorów, że się interesujemy towarami niemieckimi, a wreszcie zataszczył mnie do jakiejś dziury na piwko. Może to zresztą było dobre piwo, ale ja wolałabym napić się wody sodowej. Lecz Mały zawyrokował: piwo, piłam więc piwo. Po piwie skierowaliśmy się nareszcie na most graniczny. Gorąco, duszno, bibuła plecze i ciąży, nogi ledwo się suną, a tu trzeba, jak gdyby nic, iść lekko, żwawo, niefrasobliwie.

Nareszcie jesteśmy w Kibartach i znowu spacerujemy, oglądamy nieosobliwe osobistości, aż wreszcie przez jakąś sień, wchodzimy na wysoko i gęsto oparkanione podwórko i stamtąd do innej sieni. W głębi tej sieni były schody prostopadłe i bez oparcia, które prowadziły na stryszek. Według zapewnienia Małego w Kibartach, wszędzie są oczy i uszy, a więc trzeba zachowywać się cicho, bez szelestu i oddechu. Byłam tęga i objuczona, spojrzenie w kierunku prostopadłych schodów przyprawiało mnie o zawrót głowy, a tu poręczy niema, musiałam tedy iść na czworakach. Mały kroczył za mną lekko i zwinnie, jak kot. Na stryszku stał kosz, do którego z wielką rozkoszą wyładowaliśmy bibułę. Za stryszkiem była facjatka, przez którą zeszliśmy schodami do innej sieni, stamtąd na ganek, no i nareszcie udaliśmy się do domu. Mały zostawił mnie w towarzystwie matki, a sam poszedł z urzędnikami i żandarmami na piwo; tak zawsze robił, ilekroć udało mu się napsocić caratowi.

Pani Sulkiewiczowa była miłą i rozmowną staruszką. Dużo i ciekawie opowiadała o dziecinnych latach ukochanego jedynaka Alego (Ali-Ale-

Możliwość rozwiązania kwestji bezrobocia

Gieograficzny układ naszego państwa, przy bezpośredniej łączności z krajami ościennemi jak Rosją, Niemcami, Rumunją itd. rokuje niezaprzeczalne nadzieje rozkwitu naszego przemysłu.

Postęp techniki od kilku bowiem lat wskazuje, iż w dość szybkiem tempie kroczymy naprzód, dorównywując postępowi technicznemu państw zachodnio-europejskich. Obecnie jesteśmy świadkami zawierania się międzypaństwowych konwencyj handlowych, które niejako otwierają wrota dla zagranicznego eksportu naszej produkcji. Te objawy w atmosferze pokoju wpływają nietylko dodatnio na rozwój polskiej gospodarki państwowej, ale i szeregu innych państw, co do których większość społeczeństwa polskiego jest jaknajżyczliwiej usposobiona. Międzypaństwowe układy handlowe obejmują coraz więcej państw, zacieśniają się węzły przyjaźni, współżycia narodów, wreszcie zanikają kolosalne różnice i antagonizmy, wytworzone brutalną polityką imperjalistów i wojennemi stosunkami. Przy takiej koncepcji, wypadałoby nam jeszcze się zastanowić nad uporządkowaniem wszystkich dziedzin życia gospodarczego, w szczególności zaś nad kwestją agrarną, od której należytego rozwiązania uzależnia się unormowanie stosunków w przemysłach fabrycznych i kopalnianych.

Polska jest dziś przedewszystkiem krajem rolniczym! Stąd też powstaje konieczność zajęcia się wielkiemi posiadłościami ziemskiemi, a przynajmniej wciągnięciem w zasadę reformy rolnej.

Powojenna fala rewolucji, oparła sie faktycznie o narody, którym ówczesne rządy zadekretowały wiele nowych praw. Do jednych należała i reforma rolna. I zdawałoby się, że roztropność całego szeregu Rządów w okresie niepodległego bytu państwowego sprawę tą należycie doceni i konsekwentnie będzie stać na stanowisku regulowania tychże. Niestety. Przemysł nasz zawalony jest członkami wydziedziczonych rodzin chłopskich, którzy aby żyć, szukać musieli pracy już nie na roli, ale w fabrykach, kopalniach itp. zaprzątując tym sposobem miejsce prawdziwym proletarjuszom. Rodzina chłopska na dwóch czy trzech morgach pola wyżyć nie może, to też członkowie jej zmuszeni są za marne pieniądze, czasami konkurencyjnie sprzedawać swą siłę roboczą przemysłowemu kapitaliście, podczas gdy możni agrarjusze polscy urządzają za granicami kosztowne harce, trwoniąc napędzane im przywilejem wielkiej własności ogromne sumy. Czy to nie zgroza stosunków? Gdzie jest ta ziemia dla chłopów? Gdzie jest „reforma rolna", pod której wygodnem hasłem prowadziła Chjena i Piast obłudną politykę i agitację wyborczą. Gdzie to wszystko jest, pyta się chłop zdradzony, proletarjusz wiejski. Odpowiedź krótka. Na papierze są przyrzeczenia, a ziemia jeszcze w rękach marnotrawców. Słowem, na całej linji został chłop zdradzony przez swoich przedstawicieli z pod znaku Chjeny i Piasta.

Oczywiście rezultat tej zdradzieckiej polityki w stosunku do chłopów musi uledz zasadniczej zmianie i przybrać odmienne formy od teraźniejszych, zwłaszcza, że tylko tym sposobem w Polsce rozwiązać będzie można zasadniczo kwestję bezrobocia, **dając ziemię i zatrudnienie chłopu na roli**, co w konsekwencji przyczyni się również do wzmożenia się zapotrzebowania robotnika w kopalniach i fabrykach i temsamem wzmoże się wartość jego pracy. Te ogromne, odłogiem leżące obszary ziemi muszą być produktywnemi. Nie pomijamy i wielkich dóbr martwej ręki, z których prawem „kaduka" korzystają jednostki. Uważamy, że jeśli jest Ojczyzna, to musi być dla wszystkich, a nietylko dla warstw uprzywilejowanych.

Pod tym kątem widzenia interesu społecznego, jeżeli nastąpi pożądana zmiana, to siłą faktu podniesie się stopa gospodarcza naszego państwa. Trzeba zatem, aby rząd obecny po uregulowaniu tosunków finasowych w państwie, przystąpił podobnie energicznie do wprowadzenia w całej pełni w czyn ustawy o parcelacji wielkiej własności ziemskiej, a wówczas będzie się można spodziewać ,że kraj nasz będzie istotnie pod względem dobrobytu „mlekiem i miodem płynący". **TER.**

Bezrobocie w Polsce

Warszawa (AW). Lista bezrobotnych wynosiła 5 kwietnia około **107 tysięcy** w całej Polsce. Lista ta wykazuje stałą tendencję zmniejszania się. Największy odsetek wśród bezrobotnych wykazują robotnicy niewykwalifikowani i rolni.

Wiadomości polityczne

—o—

AFERA ŻYRARDOWSKA

Ex-minister skarbu p. Kucharski przyrzekł komisji sejmowej, powołanej do rozpatrzenia afery żyrardowskiej, dostarczyć w ciągu 4 dni wyjaśnień i argumentów usprawiedliwiających na piśmie. Posiedzenie komisji wyznaczone zostało w związku z tem na dzień 24 bm. Dotychczas p. Kucharski obrony swojej nie przedłożył.

MIĘDZYSOJUSZNICZA KONFERENCJA

albo zebranie premjerów dla naradzenia się w sprawach, związanych ze sprawozdaniem rzeczoznawców, odbędzie się prawdopodobnie dopiero po wyborach we Francji.

KONGRES BELGIJSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

W Brukseli otwarto kongres partji socjalistycznej, liczącej 632.000 członków, w tem 52.000 kobiet. W liczbie gości był delegat rosyjskich soc.-rewolucjonistów Suchomlin, który w przemówieniu oświadczył, że w Rosji jest obecnie z górą 1 miljon bezrobotnych.

KONGRES WĘGIERSKIEJ SOCJALNEJ DEMOKRACJI

Dnia 22 bm. odbył się krajowy kongres partji soc.-demokratycznej, na którym uchwalono wotum zaufania dla parlamentarnej frakcji tej partji. Przewodniczący angielskiej partji pracy nadesłał na kongres pismo, w którem zapewnia, że angielska partja pracy, która nie jest bynajmniej bolszewicką, pracuje praktycznie na rzecz pokoju i dlatego popierać będzie węgierską partję socjalnodemokratyczną w jej pracy. Deputowany czechosłowacki Latoski oraz poseł jugosłowiański Sokolijew przesłali pozdrowienia dla kongresu.

PREZYDENT COOLIDGE ZA OGRANICZENIEM ZBROJEŃ

Prezydent Coolidge, przemawiając na bankiecie, wydanym przez Associated Press of America, oświadczył, że po ostatecznem uregulowaniu sprawy odszkodowań niemieckich wystąpi z inicjatywą zwołania konferencji w sprawie ograniczenia zbrojeń. Zaufanie — powiedział prezydent — którem obdarza się Amerykę, usprawiedliwia tę inicjatywę. Prezydent podkreślił doniosłość sprawozdania Dawesa, które sprzymierzeni będą uważali niewątpliwie za podstawę do opracowania programu odszkodowań, któryby mógł doprowadzić do odbudowy Niemiec. Prezydent powiedział dalej, że **amerykański kapitał prywatny weźmie udział w pożyczce dla Niemiec.** Wreszcie wyraził prezydent nadzieję, że gdy przywrócone zostaną w Europie normalne stosunki, ożywi się handel Ameryki, a przedewszystkiem handel produktów rolniczych. W końcu swego przemówienia prezydent poruszył sprawę **międzynarodowego trybunału sprawiedliwości** i wystąpił jako zdeklarowany zwolennik tej instytucji.

---

ksander), którego z powodu wczesnego wdowieństwa sama wychowała, opowiadała o rodzinie Sulkiewiczów, którzy przybyli na Litwę jeszcze za czasów księcia Witolda. Staruszka miała dobrą pamięć; znała historję i z dumą opowiadała kiedy i w jakiej okazji Tatarzy wogóle, a Sulkiewicze w szczególności służyli Polsce w potrzebie. Opowiadała, za jakie zasługi Sulkiewicze otrzymali szlachectwo i rozmaite odznaczenia od królów polskich.

Nazajutrz od południa Mały zwolnił się od zajęć biurowych, wystarał się o przepustki i znowu tak samo powędrowaliśmy przez most do Ejdkun, do Niemca, na spacer, na piwo i t. d. Po powrocie do Kibart Mały dla odmiany poprowadził mnie za miasto nad rzeczkę graniczną, gdzie po stronie rosyjskiej w pewnej odległości jeden od drugiego stali strażnicy graniczni. Idąc, Mały opowiadał, jak pewnego razu tow. Edmund (Stanisław Wojciechowski), nie mając przepustki, przeprawił się na niemiecką stronę przez tę rzeczkę w bród. Mały opisał dokładnie Edmundowi najdogodniejsze do przebrnięcia miejsce w rzeczce i szedł w pewnej odległości za nim. Kiedy Edmund zbliżał się do oznaczonego miejsca, Mały podszedł do najbliższego strażnika i wszczął z nim rozmowę. Za chwilę usłyszeli głośny plusk wody. Nim strażnik zorjentował się i złożył się do strzału, Edmund nagi, z ubraniem nad głową, wielkimi krokami dymał już po przeciwnej stronie.

Po powrocie do Kibart Mały zaprowadził mnie jeszcze do innego mieszkania. Przed gankiem stała bryczka parokonna, a w sieni dwie walizki podróżne. Mały szeptał mi: na stacji kolejowej jest niewyraźnie, musimy jechać końmi. Sam włożył do bryczki obie walizki, poczem wsiedliśmy i my, objuczeni bibułą. Odjechaliśmy ze dwie wiorsty, kiedy naraz rozległ się gwizdek, który na mnie nie robił żadnego wrażenia, ale który przeraził Małego i błyskawicznie wyjął z kieszeni zapieczętowaną kopertę, rozdarł ją, zerknął na list i podarłszy na drobne kawałki, zaczął go zjadać; przytem pośpiesznie rzucił mi: jesteście moją narzeczoną i robiliście wszystko dla mnie! Zrozumiałam grożące niebezpieczeństwo. Wtem wyminął nas rower. Mały roześmiał się, bo poznał w rowerzyście kolegę, który dla figla pozwolił sobie na sygnał złowieszczy. Mały żałował zniszczonego listu. Był to bowiem list z Sachalinu od Bronisława Piłsudskiego.

Było zupełnie ciemno, gdyśmy przyjechali do Wołkowysk i stanęli przed gankiem niewielkiego domku. Mały wziął jednę walizkę do jednej ręki, drugą do drugiej, lekko i swobodnie zaniósł na ganek, postawił w sieni i po nieoświeconych schodach poprowadził mnie na pierwsze piętro. W pokoju, do którego weszliśmy, przy stole, zastawionym resztkami kolacji, siedziały 4 panie: dwie stasze i dwie młodsze. Dowiedziawszy się, że gospodarz domu jest u kogoś na kartach, Mały przedstawił mnie paniom jako swoją siostrę z Warszawy, poprosił, aby pozwoliły mi pozostać do jego powrotu i poszedł szukać gospodarza. Panie uprzejmie prosiły mnie, abym zdjęła kapelusz i okrycie i napiła się z niemi herbaty. O jakbym chętnie to uczyniła, ale jakże tu zdjąć pelerynę i zaprezentować przeliczne kanty,! Z bólem serca stanowczo odmówiłam się od herbaty.

Jestem tedy Warszawianką i według utartej opinji o mieszkankach stolicy, muszę być wygadana... Trajluję tedy o modnych bluzkach i kapeluszach; panienki, zainteresowane tematem, zarzucają mnie pytaniami. Wtem jedna ze starszych pań przerywa naszą interesującą rozmowę i zapytuje, czy moja krewna X. zerwała stanowczo i ostatecznie z narzeczonym J.... Z krewnych Małego znałam tylko młodego p. Wilczyńskiego, który pomagał czasami przy bibule i ciotkę, p. Bielakową, zamężną i starszą kobietę i tyle. Zdobywam się tedy na ogólnik, że nigdy nie można wiedzieć, czy narzeczeństwo doprowadzi do małżeństwa. Zaczynam znowu pospiesznie opowiadać panienkom z prowincji o teatrach, o majówkach — aż starsza pani widocznie obznajomiona ze stosunkami rodzinnymi Małego, znowu zadaje jakieś okolicznościowe pytanie — i tym razem jakoś się wymigałam. Szukając natchnienia do tematu, któryby zajął i starsze panie, zobaczyłam na ścianie obraz Matki Boskiej, zaczęłam go wychwalać i przypominać, w którym to kościele w Krakowie widziałam taki sam. Wtem spostrzegłam, że młode panienki delikatnie trącają się łokciem i przypominam sobie, że jestem przecież mahometanką i wara mi od gadania o chrześcijaństwie.

O, Mały. Mały, w jaką mnie kabałę wpakowali!

Z tego kłopotu wyrwało mnie wejście Małego, który od progu zawołał: siostro, jedźmy dalej! Pożegnaliśmy się z paniami, przepraszając za wizytę o późnej porze, zeszliśmy na dół, przez korytarz wyszliśmy do innej sieni, na inny ganek od innej ulicy, wsiedliśmy z naszemi walizkami do bryczki, która już tam czekała na nas i pojechaliśmy do Marjampola. Mały objaśnił, że władze graniczne są na tropie kontrabandy i zarządziły obławę. W tym wypadku chodziło oczywiście o kontrabandę towarową, ale przy okazji mogłaby wpaść i bibuła i my wraz z bibułą.

(Dokończenie nastąpi).

ZATARG MIĘDZY JAPONJĄ A AMERYKĄ

Amerykanie nie lubią ludzi kolorowych. Znane jest postępowanie Amerykan w stanach południowych wobec murzynów; znaną też jest niechęć przeciw napływowi Chińczyków i Japończyków, którzy poza swym niebiałym kolorem ciała mają jeszcze tę właściwość, że jako skromni w swych potrzebach życiowych pracują tanio i przez to obniżają zarobki robotników białych.

Rząd amerykański uznał, że ma już dość przybyszów zarówno z Europy jak i z Azji, gdyż jego zdaniem naturalny przyrost ludności jest wystarczający dla zaludnienia olbrzymich obszarów i dla dostarczenia przemysłowi potrzebnej ilości rąk pracy. To też corocznie obniża się procent dopuszczalnych emigrantów, a przed kilku dniami ustalono go na 1 procent wedle statystyki obcych narodowości z r. 1890. Uchwalona obecnie ustawa wyklucza też Japończyków od osiedlenia się na terytorjum Stanów Zjednoczonych, co wywołało ze strony rządu japońskiego silny protest. Japonji nie zależy na tem, aby nadmiar jej ludności emigrował akurat do Ameryki, gdyż ma on do dyspozycji inne tereny kolonizacyjne; chodzi mu jednak o „prestige", o traktowaniu Japończyków jako ludzi drugiej klasy, co obraża dumę narodową i respekt należny wielkiemu mocarstwu.

Gdy Izba reprezentantów obradowała nad billem emigracyjnym, poseł japoński w Waszyngtonie przesłał departamentowi stanu protest zredagowany w takim tonie, że rząd amerykański uznał go za przeciwny wszelkim zwyczajom dyplomatycznym. Zajście to zlikwidowane zostało drugim listem posła japońskiego do sekretarza stanu Hughesa, w którym poseł przedstawia, że nie miał zamiaru ani mieszać się do wewnętrznych spraw Ameryki, ani jej obrażać, co Hughes z zadowoleniem przyjął do wiadomości.

Pozostała sama sprawa emigracyjna. Uchwalona onegdaj ostatecznie przez senat spotkała się ta ustawa ze sprzeciwem prezydenta Coolidge'a, który uważa ją za utrudnienie w utrzymaniu dobrych stosunków z dotkniętemi państwami. Sprzeciw prezydenta wstrzymuje do ponownego głosowania wejście ustawy w życie i może być, że w międzyczasie ułoży się jakieś porozumienie z Japonją. W każdym razie zatarg ten jest o tyle znamiennym, że przyczynia się do zaostrzenia stosunków między Japonją a Ameryką, które prowadzą w prostej linji do rozprawy orężnej o wielką rzecz: o panowanie na oceanie Spokojnym.

Przegląd społeczny

—o—

STRAJK W FABRYCE SODY „SOLVAY" W BORKU FAŁĘCKIM. W dniu 23 bm. odbyło się zgromadzenie robotników fabr. sody przy szczelnie wypełnionej sali. Przewodniczył tow. Gumiński, który przedstawił, że dyrekcja chce wydalić robotników zapomocą podstępu. Sekretarz tow. Strojny omówił zamach kapitalistów na prawa robotnicze i postępowanie dyrekcji fabr. „Solvay", która sądzi, że jest uprzywilejowaną do dyktatury i prowokacyj. W dalszym ciągu przemawiał tow. Jaworski, który ostrej krytyce poddał postępowanie dyrekcji fabryki „Solvay" i przedstawił, że tylko w organizacji zawodowej i solidarności można walczyć w obronie swoich praw. W dyskusji przemawiał szereg towarzyszów, którzy z oburzeniem piętnowali postępowanie dyrekcji przeciw robotnikom. Uchwalono, aby delegaci wraz z sekretarzem Strojnym udali się do dyrekcji z żądaniem odwołania zarządzenia co do wydalań. Gdyby dyrekcja odmówiła powyższemu żądaniu, uchwalono stanąć solidarnie do strajku dnia 24 bm. Dziwne było zachowanie się p. wicedyrektora Herca podczas konferencji. P. wicedyrektor wymyślał przeciw robotnikom, jakby to byli niewolnicy, których można smagać knutem. W dziwny sposób tłómaczy sobie p. wicedyrektor konstytucję i prawa robotnicze, ustawę o 8-godzinnym dniu pracy i spoczynku niedzielnym, która go nie obchodzi, opierając się na jakiejś przestarzałej ustawie austrjackiej. Na zwróconą mu uwagę przez sekretarza Związku, że jesteśmy w Polsce i obowiązkiem naszym jest ustawę respektować, która dla wszystkich przemysłowców jest jednakowa, a nierespektowanie ustawy jest bezprawiem, doprowadziło to p. Herca do wściekłości. Wobec odmownego stanowiska delegacja zakomunikowała robotnikom odpowiedź p. Herca i stanowisko tejże dyrekcji, na co robotnicy oświadczyli solidarnie wytrwać w strajku, uchwalając pełne zaufanie klubowi posłów PPS i Związkowi robotników przemysłu chemicznego.

STRAJK W RAFINERJI NAFTY towarzystwa Tepege w Targowiskach wybuchł z powodu redukcji robotników. Do pertraktacji dotąd nie przyszło, gdyż zarząd czeka na przybycie dyrektora Szydłowskiego.

O ROBOTNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI

Prezes delegacji polskiej do rokowań emigracyjnych, p. Franciszek Sokal odbył dłuższą konferencję z francuskim ministrem pracy p. Danielem Vincent w sprawei wyników rokowań emigracyjnych. Minister Vincent oświadczył, iż rząd francuski i on osobiście skrupulatnie wypełnią wszystkie zobowiązania zaciągnięte wobec wychodźctwa polskiego. Vincent obiecał najżyczliwsze i najprzychylniejsze traktowanie wychodźców polskich na przyszłość i zapewnił, iż całkowicie podziela poglądy wyłuszczone przez p. Sokala. Będąc sam posłem zrujnowanych prowincji Francji, najlepiej ocenia wysoką wartość robotnika polskiego i wagę problematu wychodźctwa. W końcu rozmowy Vincent oświadczył, iż mówi także w imieniu ministra oświaty Jouvenela, który obiecał współdziałanie w rozstrzygnięciu sprawy szkolnictwa dla wychodźców polskich we Francji. Sokal wyraził podziękowanie w imieniu delegacji polskiej za takie przyjazne stanowisko dla wychodźctwa polskiego.

HUMOR I SATYRA

—o—

SŁOŃ NA WOJEWÓDZTWIE
(Z bajek Kryłowa)

Źle bywa, kiedy głupi dostojnik się srozy.
Lecz gdy rządzi łaskawie — o! to jeszcze gorzej.
Za słynnych rządów prawicy,
gdy wciąż „redukowani" byli urzędnicy,
z okazji jakiejś tam zmiany
pewien Słoń wojewodą został mianowany.
Choć ród słoni naogół z roztropności słynie,
ten był głupi — wyjątek stanowił w rodzinie.
Głupi, a dobry — typ znany powszechnie,
co raczej zdechnie,
niż krzywdę uczyni
ostatniej świni.
Gdy się wieść o tem rozeszła po lesie,
codzień inną ktoś skargę wielkorządcy niesie.
Wpłynęło także podanie
takie, mniej więcej, od owiec:
„Jaśnie oświecony panie!
Nareszcie prawdy się dowiedz.
Spokoju nie mamy chwilki,
tak nam dokuczają wilki.
Drą skórę z nas".
Słoń przeczytał i ryknął:
— Ach, co za zbrodniarze!..
Ja im tu zaraz pokażę!
Dawać mi zbójów!
Przyszli, kłaniają się w pas.
— Kto wam grabić pozwolił? — Słoń wezwanych bada.
— Grabić?..· Kto grabi? — wilków zawyje gromada
Ale zważ, ekscelencjo, obecnie chłód taki...
A sam-eś wszak prawo wniósł,
że w mróz
sprawić se możem serdaki.
Nie żądamy też więcej, po kożuszku ino...
— Ejże?.. — tu im słoń przerwie — skargi do mnie płyną,
że wy tam jeszcze jakieś popełniacie zbrodnie.
— Oczerniają nas, widać, barany niegodnie.
— Więc pamiętać, że wolno najwyżej brać w dani
po jednej skórce z owcy. Więcej ani-ani!..

Benedykt Hertz.

Ruch spółdzielczy

—o—

WYMOWNY PRZYKŁAD

Robotnicza spółdzielnia spożywców „Spójnia" w Piotrkowie otworzyła 9 marca br. swój nowy sklep przy ul. Krakowskiej. W rezultacie natychmiastowo wszyscy sklepikarze z tych okolic Piotrkowa obniżyli cenę 2 kg. bochenka chleba z 850.000 marek na 800.000 marek. — Czyż nie jest to wymowny przykład okradania przez handlarzy spożywców, oraz potrzeby istnienia kooperatyw robotniczych, usuwających pośrednictwo pasożytów?

ORGANIZUJEMY MLECZARNIĘ I MAŚLARNIĘ

Robotnicza spółdzielnia spożywców w Pogorzeli, powiat Mińsk Mazowiecki, już od dłuższego czasu nosiła się z zamiarem założenia u siebie maślarni w celu zaopatrywania spółdzielni warszawskich w masło. Ponieważ w Pogorzeli za projektami następują czyny, przeto długo się nie namyślano. Zimą wspólnym wysiłkiem nagromadzono sporo lodu. W marcu kupiono centryfugę 125 litrową, przez którą członkowie spółdzielni za niewielką opłatą przepuszczają mleko. Dało to jak najlepsze rezultaty: mleczarz miejscowy zwinął swój interes i wyprowadził się z Pogorzeli, członkowie zaczęli domagać sięż aby i w Grzebowilku (filja spółdzielni pogorzelskiej) była centryfuga; w Pogorzeli zaś — 125 litrowa centryfuga nie wystarcza. To też zarząd posiadaną centryfugę odstawi do Grzebowilka, a do Pogorzeli sprowadzi nową 250 litrową centryfugę, a jednocześnie ma zamiar już w maju zakupić przyrząd do robienia masła. Wszyscy członkowie wyrażają gotowość sprzedaży spółdzielni tłuszczu mlecznego, co pozwoli jej produkować większe ilości masła. Za przykładem Pogorzeli pójdą niewątpliwie inne spółdzielnie, leżące w obrębie wielkich miast, których zaopatrywanie w świeży i dobry nabiał wezmą w swoje ręce.

KRONIKA

—o—

Kraków, 24 kwietnia.

Salinarze a rząd

P. minister Kiedroń w Wielki Czwartek cofnął na interwencję tow. posła Dra Marka zarządzoną przez p. Pepłowskiego 10-dniową stójkę w salinach i zarządził, aby salinarze tylko we wtorek i środę — 22 i 23 bm. nie pracowali a we czwartek 25 bm. miała się odbyć konferencja w Warszawie, celem uregulowania zanarchizowanych przez p. Pepłowskiego w salinach warunków pracy. — P. Pepłowski nie wykonał polecenia ministra i telegraficznie zawiadomił saliny, że stójka ma trwać we wtorek, środę i piątek, a więc trzy dni. Wywołało to wzburzenie wśród górników w Wieliczce, którzy wobec sfałszowania rozkazu ministra zjawili się we wtorek na kopalniach i podjęli demonstracyjną pracę. P. Pepłowski dolał oliwy do ognia, bo wczoraj, t. j. 23 bm. przysłał telegraficzny rozkaz przedłużenia stójki do 9 dni. Wzburzenie wśród górników wielkie, które z trudem zdołali opanować ich mężowie zaufania. — Jak się dowiadujemy, władze polityczne nie zamierzają wcale interwenjować w tym zatargu pomiędzy robotnikami, którzy chcą pracować, a rządem, który im zamyka szyby.

—ooo—

PIEKARZE ŻĄDAJĄ PODWYŻKI CEN CHLEBA. Piekarze krakowscy wnieśli wczoraj do magistratu nowy cennik na pieczywo, powołując się na zwyżkę cen poznańskiej mąki chlebowej do 480 tys. marek za 1 kg. jak również na podrożenie mąki z młynów okolicznych. Według nowego cennika 1 kg. chleba kosztowałby 490 tys. marek (obecnie 430 tys. marek). Żądaniami piekarzy zajmie się komisja cennikowa na dzisiejszem posiedzeniu.

CUKIER DLA KRAKOWA. W dniu wczorajszym nadeszło do miejskich składów na Warszawskiem 9 wagonów cukru grysikowego z kontyngentu marcowego. Kalkulacja cen nie została jeszcze przeprowadzona dla braku danych w związku cukrowni.

O ZWOLNIENIE ZAKŁADÓW APROWIZACYJNYCH OD PODATKU. Prezydjum m. Krakowa zwróciło się wczoraj w obszernym memorjale do Izby skarbowej, prosząc o uwlonienie zakładów aprowizacyjnych od opłat podatkowych ze względu na charakter tych zakładów, jako instytucji użyteczności publicznej.

NAPRAWA ULIC KRAKOWSKICH. Jak się dowiadujemy, budownictwo miejskie w Krakowie podjęło roboty nad naprawą ulic w Krakowie, zakreślone programem prezydjum miasta. Na pierwszym planie znajduje się przebudowa jezdni w ulicy Basztowej, dalej przebudowa ulicy Florjańskiej, Grodzkiej, a równocześnie naprawa ulic Łobzowskiej i Krowoderskiej. Budownictwo miejskie dąży do zupełnego usunięcia nawierzchni asfaltowej, a wstawienia w jej miejsce kostek porfirowych. Roboty w ulicach, pokrytych dotąd asfaltem, polegają na zerwaniu asfaltu, odpowiednieni uwypukleniu nawierzchni, a następnie ułożeniu na podłożu betonowem, wyścielonem grubo żwirem, kostek porfirowych. Naprawa szos polegać będzie na wyrównaniu dziur i wyboji szutrem białym (wapieniem), a następnie na pokryciu ulicy warstwą szutru porfirowego grubości 15—20 ctm. Materjał kamieniarski bierze gmina z kamieniołomów miast Małopolski w Miękini.

PROGNOZA NA CZWARTEK. Polepszenie się stanu pogody, zmiennie, miejscami jeszcze opady, chłodno, słabnące wiatry północno-zachodnie.

Z POBYTU POSŁA ANGIELSKIEGO W KRAKOWIE. Onegdaj bawił w Krakowie poseł angielski w Polsce, Max Müller z małżonką. Gości podejmował gen. Szeptycki. W przyjęciu wzięli udział przedstawiciele władz. Poseł angielski zwiedzał zabytki miasta.

Oskarżeni w sprawie zajść listopadowych

DALSZA LISTA OBROŃCÓW

Jak już donosiliśmy, rozprawa przeciw uczestnikom rozruchów listopadowych rozpocznie się dnia 2 czerwca przed ławą przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym karnym. Jak słychać na ławie oskarżonych mają zasiąść następujące osoby: dr. Bolesław Drobner, chemik, Wincenty Pietrzyk, murarz, Wincenty Chrzanówka, tramwajarz, Stanisława Firecka, służąca, Stanisław Zając, piekarz, Stefan Daszyński, słuchacz Akademji górniczej, Julian Redlich, rzeźnik, Leon Fuchs, urzędnik pocztowy, Jan Widliński, rytownik, Jan Rejman, urzędnik bankowy, dr. Witold Langrod, kandydat adwokacki, Tadeusz Galas, ślusarz, Józef Korzeniak, rolnik, Borys Rejtarow, elektromonter, Antoni Słabik, woźny sądowy, Mieczysław Skrucha, wyrobnik, Roman Struzik, monter, Piotr Marzec, wyrobnik, Stefan Święch, bednarz, Szymon Stachowicz, szewc, Kazimierz Koprynia, murarz, Stanisław Jaśkowski, dozorca domu, Maciej Kleban false Martyna, robotnik, Marjan Kulej, handlowiec, Franciszek Socha, dozorca domu, Piotr Zajdowski, właściciel sklepu, Józef Rudka, ślusarz, Antoni Baran, szofer, Alfred Beyna, kolejarz, Andrzej Nawrot, wyrobnik, Józef Nawrot, wyrobnik, Franciszek Gierad, robotnik fabryczny, Franciszek Mazurkiewicz, stolarz, Jan Przybyś, wyrobnik, Józef Bomba, dozorca domu, Eugenjusz Goebel, kelner, Stanisław Kmiecik, cieśla, Kazimierz Kornicki, mechanik, Józef Guzik, krawiec, Józef Kwinta, wyrobnik, Józef Rytko, robotnik gazowni, Józef Sudek, kowal, Marjan Turyna, elektromonter, Tadeusz Knutel, ślusarz, Ludwik Kubala, węglarz, Franciszek Synowiec, ceglarz, Wanda Tuchowicz, robotnica kolejowa, Stefan Pisarski, murarz, Aleksander Litowczenko, rolnik, Tadeusz Sulczewski, ślusarz, Zdzisław Knapiński, słuchacz filozofji, Henryk Ziffer, dyrektor Związku kooperatyw i radca miejski, Jan Stańczyk, poseł, Zygmunt Klemensiewicz, dyrektor okr. Związku kasy chorych, Michał Hofman, urzędnik kasy chorych i Bolesław Jaroszewski, urzędnik kasy chorych i radca miejski.

Wszyscy oskarżeni są podobno o zbrodnię buntu i rozruchu, z tego dziesięciu pierwszych jako podżegacze, względnie jako przywódcy wedle §§ 68, 73, 75 ust. 1 uk.

Do rozprawy ma być powołanych około 150 świadków, a między nimi obecny wojewoda Kowalikowski, b. dyrektor policji dr. Rękiewicz, dr. Ablamowicz, redaktor Krzywy, red. dr. Świrski i t. d.

Również niewykluczonem jest, że będą ... chani b. premjer Witos, b. min. Kiernik, b. wojewoda dr. Gałecki itd.

Oprócz wymienionych wczoraj adwokatów przyjęli obronę adw. dr. Woźniakowski z Krakowa, oraz adw. Paschalski i poseł Smiarowski obaj z Warszawy.

SPRAWA PODPUŁK. GIGLA-MELECHOWICZA
Wyrok sądu najwyższego

Jak wiadomo, przed kilku tygodniami odbyła się w sądzie wojskowym w Krakowie rozprawa przeciw podpułk. Gigl-Melechowicza, oskarżonemu o danie nagany por. Charkowskiemu w czasie służby jego przy tłumieniu rozruchów 8 listopada w Tarnowie. Gigl-Melechowicz został skazany za obrazę dowódcy batalionu asystencyjnego na 14 dni domowego aresztu bez wliczenia aresztu śledczego. Na skutek sprzeciwu prokuratora i odwołania obrońcy dr. Heskiego sąd najwyższy w Warszawie rozpatrywał onegdaj sprawę Gigla-Melechowicza i uwolnił Gigla od zarzutu obrazy, a zasądził go za udzielenie upomnienia dowódcy oddziału, jakkolwiek nie był jego służbowym przełożonym, na 14 dni aresztu domowego, z wliczeniem 3 dni aresztu śledczego.

—ooo—

OBCHÓD 3-GO MAJA W KRAKOWIE rozpocznie się porankami w szkołach dnia 2 maja, a wieczorem korowodem orkiestr wojskowych po ulicach miasta. Dnia 3 maja o godz. 10 rano odbędzie się nabożeństwo polowe na Błoniach, na którem będzie cały garnizon, oraz szkoły. Po nabożeństwie ruszy pochód ul. Wolską, Straszewskiego na rynek, gdzie nastąpią przemówienia. — Wieczorem odbędą się uroczyste przedstawienia w teatrach miejskich. Wszystkie teatry odstąpiły bezpłatnie pewną ilość miejsc dla żołnierzy.

STUDENCI RUMUŃSCY W KRAKOWIE. Wczoraj rano przybyła do Krakowa wycieczka studentów liceum rumuńskiego w Bukareszcie z profesorami, oraz szefem sekcji rumuńskiego ministerstwa oświaty p. Lesteriu. Na dworcu witali młodzież rumuńską członkowie komitetu przyjęcia, z kuratorem Owińskim. Po powitalnych przemówieniach goście, poprzedzeni drużynami harcerskiemi, ruszyli przy dźwiękach muzyki studenckiej do miasta. Przed południem młodzież rumuńska zwiedziła zabytki Krakowa, oprowadzana prze kolegów krakowskich, zaś po południu najbliższą okolicę miasta. W programie dnia dzisiejszego zwiedzanie salin wielickich; wieczorem odbędzie się na cześć gości raut w salach Starego Teatru.

NA CZELE NOWEJ FABRYKI WĘDLIN STOI GEN. CZIKIEL. Jak się dowiadujemy, pertraktacje gminy m. Krakowa z wojskowością o dzierżawę chłodni i fabryki konserw są już na ukończeniu. Wobec tego założenie wielkiej fabryki wędlin i przetworów mięsnych spodziewane jest w jesieni br. Na czele konsorcjum fabryki wędlin stoi były generał i dowódca okręgu korpusu krakowskiego, p. Czikiel.

NIEPRAWDZIWA INFORMACJA. Wczorajsze pisma wieczorne przyniosły wiadomość, że między powiatową a miejską Kasą chorych w Krakowie toczą się rokowania o połączenie się obu tych instytucji. Jak się z miarodajnego źródła dowiadujemy, wiadomość ta jest nieprawdziwą.

POBÓR DO WOJSKA. Powiatowa komenda uzupełnień obwieszcza:

Rocznik 1900 i 1899 (odroczeni na rok z powodu zdrowia) nie jest obowiązany do ponownego stawiennictwa i nie będzie stawał przy poborze rocznika 1903.

Odroczeni z art. 64 i 61 (starsze roczniki) podania o dalsze odroczenie mają składać przed upływem terminu ważności, t. zn. przed 20 października 1924, a nie przy komisji r. 1903.

KONTROLOWANIE ROBOTNIC ROLNYCH DO DANJI odbędzie się w państw. urz. pośr. pracy w Krakowie i Białej dnia 5 maja oraz w Jarosławiu i Kielcach dnia 28 maja. Pierwszeństwo w przyjęciu będą miały robotnice, które pracowały już swego czasu w Danji.

POCZTA GŁÓWNA NIE PRZYJMUJE PACZEK. Dyrekcja poczt w Krakowie ogłasza: Z powodu silnego napływu paczek zagranicznych i szczupłości magazynów paczkowych urzędu pocztowego Kraków 1 wstrzymuje się z dniem 24 bm. aż do odwołania przyjmowanie paczek w tymże urzędzie. Natomiast uskutecznia się nadal w całej rozciągłości przyjmowanie paczek we wszystkich urzędach filjalnych, a przedewszystkiem w urzędzie pocztowym Kraków 2 (na dworcu), gdzie wzmacnia się nawet w tym celu przejściowo obsadę oddziału paczkowego.

REMUNERACJA DLA PRACOWNIKÓW AKCYZY MIEJSKIEJ. We środę o godz. 4 i pół popoł. odbyło się posiedzenie komisji dla rozdzielenia remuneracyj między pracowników akcyzy miejskiej. Rm. tow. dr Mueller domagał się podwyższenia remuneracyj, które podniesiono do wysokości 480 proc. remuneracyj z roku zeszłego.

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI urządza cykl odczytów o grafice. We czwartek o godz. 6, w pracowni graficznej Akademji sztuk pięknych p. Jan Wojnarski omówi i zademonstruje akwaforty i mezzotinty.

W KRAKOWSKIEM TOW. TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28 II p.) wygłosi w piątek 25 bm. o godz. 7 wieczorem dr Adam Skąpski referat na temat: Wojna chemiczna (gazy trujące). Goście mile widziani.

WALNE ZGROMADZENIE delegatów polskiego Czerwonego Krzyża okręgu krakowskiego odbędzie się dnia 27 bm. o godz. 11 rano w kasynie oficerskiem przy ul. Zyblikiewicza Nr. 1, z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie przez prezesa komitetu, 2) wybór prezydjum, 3) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia delegatów, 4) sprawozdanie prezesa Zarządu z działalności za rok 1923, 5) sprawozdanie kasowe, 6) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 7) wybór członków komitetu w miejsce ustępujących członków, 8) wolne wnioski.

SAMOBÓJSTWO STARUSZKI Z TĘSKNOTY ZA DZIEĆMI. Wczoraj wyskoczyła z okna III piętra w domu pod l. 20 przy ul. Brzozowej na bruk 85-letnia Scheindla Brand, wdowa. Staruszka poniosła śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Powodem samobójstwa była podobno tęsknota za dziećmi, bawiącemi w Ameryce.

AWANTURA W PODGÓRZU. Onegdaj wieczorem podczas ożywionego ruchu w rynku podgórskim wywiązała się wielka awantura między kilku apaszami, a publicznością, która stanęła w obronie napadniętego akademika. Zajście całe wywołało wielkie zbiegowisko, którego rozpędzeniem musiał się zająć pluton policji.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE MĘŻA. Do policji doniosła Elżbieta Litzowa, zamieszkała przy ul. Zacisze 14, że w dniu 17 bm. wydalił się z domu jej mąż Aleksander i dotąd nie wrócił.

BRAK BEZPIECZEŃSTWA W RAKOWICACH. Jak nam donoszą, w poniedziałek wielkanocny, koło godziny 8 wieczorem banda wyrostków pod wodzą niejakiego Marszałka i Rychlika napadła na dom, względnie mieszkanie p. Józefa Topolskiego, w Rakowicach, pracownika miejscowych warsztatów lotniczych. Niektórzy z napastników wtargnęli do mieszkania napastując i bijąc zebrane w dniu świątecznym towarzystwo. Wśród zebranych, zwłaszcza kobiet i dzieci napad wywołał ogromne przerażenie, zwłaszcza, że napastnicy odgrażali się wymordowaniem napadniętych. Szyby w oknach obłężonego mieszkania powybijano a nawet okna powyrywano z futryn. Wobec licznej bandy napastników obrona była bardzo utrudniona. Policja zawezwana przybyła dopiero (jak zwykle) po dwóch godzinach. Napastnicy rozebrali płot otaczający dom i uzbroili się w koły, atakując oblężonych, z których czterech mężczyzn odniosło poważne rany. Na pewnego wojskowego awanturnicy napadli gdy przechodził obok, zadając mu cztery rany w głowę. Zaznaczyć należy, że stosunki bezpieczeństwa w Rakowicach są zupełnie zaniedbane. Posterunek policyjny znajduje się dopiero na Olszy. Napady i awantury rozhukanych łobuzów rakowickich nie mają hamulca, uchodzą bezkarnie. Władze policyjne nie interesują się bezpieczeństwem w tej miejscowości, a władze wojskowe patrzą też przez palce na zuchwalców, którzy i wojskowości dokuczają. Powyższy, grozą przejmujący fakt, winien skłonić władze bezpieczeństwa i sądowe, do energicznego i bezwzględne go wystąpienia przeciwko notorycznym awanturnikom i napastnikom. Wprost pomyśleć niepodobna, by tego rodzaju dzikie ekscesy band łobuzerskich odbywać się mogły z całą swobodą i bezkarnością, tuż pod okiem władz „bezpieczeństwa".

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Po szeregu lat pojawi się w repertuarze teatru im. Słowackiego jeden z wielkich klasyków greckich — Eurypides, reprezentowany najwspanialszem dziełem: tragedją o kolchidzkiej czarodziejce Medei, pierwszej w literaturze świata zbrodniarce zawiedzionej miłości. Eurypides, chłostany przez Arystofanesa jako demoralizator, jest bezsprzecznie pierwszym malarzem wewnętrznych stanów duszy, a temsamem twórcą całego nowego dramatu psychologicznego od niego swój początek wywodzącego. W literaturze polskiej przyswoił całokształt wielkiej twórczości Eurypidesa Jan Kasprowicz, w którego też przekładzie grana będzie „Medea". P. Wysocka inscenizuje to dzieło, grając z pp. Kosmowską, Brackim, Kulakowskim, Białoszczyńskim, Sochą i Szymańskim. W chórach, którym p. Buczyńska nadaje układ plastyczny, występują wszystkie prawie artystki teatru z pp. Buczyńską, Klońską i Żmijewską na czele. Przedstawienie sobotnie poprzedzi prelekcja prof. dra Tadeusza Sinki, twórcy wstępów i komentarzy do zbiorowego wydania Eurypidesa. „Medea" grana będzie cztery razy z rzędu.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś i do niedzieli włącznie „Ostatni pocałunek". W przygotowaniu pod kierunkiem reżyserskim p. Nowakowskiego komedja Niccodemiego „Acidalia". W sobotę i niedzielę popoł. po cenach zniżonych „Prof. Klenow".

OPERETKA. Dziś we czwartek „Madame Pompadour". W najbliższych dniach premjera operetki A. Kubiczka z muzyką A. Petersa pt. „Karnawałowe nastroje". Próby pod reżyserją E. Karasińskiego i batutą A. Rapackiego w pełnym toku.

—ooo—

ZE SPORTU

CRACOVIA. Dnia 27 kwietnia o godz. 12 w południe odbędzie się międzyklubowy bieg drużynowy na przełaj, urządzany staraniem Sekcji l. a K. S. Cracovia. Trasa wynosi 3.500 m. Start i meta na boisku K. S. Cracovia. Obowiązują przepisy POZLA. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat klubu między godz. 6—8 w.

Wyniki z ostatnich zawodów wewnętrznych Cracovii, które się odbyły na naszem własnem boisku przed meczem Cracovia—Vasas dnia 20 bm. Skok w dal: Nowosielski Stefan: 5.55 m.; rzut oszczepem: Poboż Bolesław: 36.36 m.; trójskok: Nowosielski Stefan: 11.45; skok w zwyż: Nowa Gustaw: 1.58 m.; I. sztafeta 4X100 50:8 (Nowosielski-Kupfer-Mirecki-Grossl; II. sztafeta K. S. „Vasas".

—ooo—

Z Polski

POWRÓT GEN. SIKORSKIEGO Z URLOPU. Dnia 23 kwietnia rano minister spraw wojskowych generał Sikorski po powrocie z 4-dniowego urlopu świątecznego objął z powrotem urzędowanie.

ULGI KOLEJOWE DLA UCZNIÓW zostały rozporządzeniem ministerstwa kolei z 22 kwietnia z ważnością od 1 maja rozszerzone, gdyż 50-procentowa ulga taryfowa, przysługująca uczniom przy przejazdach na ferje letnie i świąteczne (oprócz z powodu świąt, nie więcej niż trzykrotnie

w ciągu roku kalendarzowego) przysługiwać także będzie bez względu na porę roku przy przejazdach do zakładów leczniczych, sanatorjów, stacyj klimatycznych na dłuższe leczenie, na podstawie poświadczenia lekarza szkolnego o konieczności wyjazdu i potrzebie leczenia.

Rozszerzenia doznają także istniejące już obecnie ulgi dla większych grup podróżnych, przynajmniej 30, przy przejazdach do miejsc odpustowych i z powrotem, oraz w celach kulturalno-oświatowych, krajoznawczych, sportowych itp. Grupy takie płacić będą: w wagonach klasy III według taryfy klasy IV, w wagonach klasy II według taryfy klasy III, w wagonach klasy I według taryfy klasy II nawet przy ewentualnem użyciu pociągów pospiesznych za normalną dopłatą. Wreszcie upoważniono dyrekcje kolejowe do zastosowania odpowiednich ulg dla uczestników zjazdów, kongresów itp.

—ooo—

Z zagranicy

NIEZWYKŁY SUKCES ARTYSTYCZNY KRAKOWIANINA. Z Tokio telegrafują, że znany w Krakowie pianista Mieczysław Münz koncertował na zaproszenie Mikada na tamtejszym dworze i wzbudził niebywały entuzjazm. Obecni byli wszyscy członkowie domu cesarskiego. Po koncercie został udekorowany wielkim medalem złotym. Od członków rodziny otrzymał mnóstwo prezentów, między innemi ogromną wazę srebrną i garnitur kieliszków. Stamtąd wyjeżdża Münz do Chin, Australji, poczem we wrześniu wróci do Krakowa na wypoczynek.

ŻAŁOBA PO DUSE. Na znak żałoby z powodu śmierci Eleonory Duse wszystkie teatry we Włoszech zawiesiły przedstawienia.

NIEMIECKIE PROCESY. Do dzienników berlińskich donoszą z Monachjum, że rozpoczął się tam proces przeciwko członkom bojówek hitlerowskich, oskarżonym o zniszczenie budynku pocztowego w Monachjum, o nieprawne uwięzienie monachijskiego starszego burmistrza i jednego radnego jako zakładników, wreszcie o nieprawną rewizję u wiceprezydenta bawarskiego sejmu. Nadto 40 oskarżonym zarzuca akt oskarżenia pomoc do zdrady stanu. Rozpoczęcie procesu przeciwko porucznikowi rezerwy Ackermannowi, który swego czasu dokonał napadu na Maksymiljana Hardena, zostało odroczone, ponieważ wezwany w charakterze świadka Harden zachorował i leczy się w Holandji.

FASZYSTOWSKA BEZCZELNOŚĆ. Jak donieśliśmy, rząd włoski zakazał obchodu święta 1 Maja i zadekretował „święto na 21 bm. jako w rocznicę zajęcia Rzymu przez faszystów. Rozumie się, że to faszystowskie święto nic robotników włoskich nie obchodzi, ale rząd, chcąc uprzedzić opinję Europy o swem niecnem postępowaniu, ogłasza: Rzym (PAT). Wobec tego, że robotnicze święto pracy było uroczyście obchodzone w dniu wczorajszym, w dniu 1 maja praca nie zostanie przerwana.

Rząd powiedział i basta. Tak wygląda „wolność" u faszystów.

LOT NAOKOŁO ŚWIATA. W Londynie otrzymano wiadomość, iż lotnicy angielscy odbywający lot dookoła świata, przybyli do Bender Bushir, udając się w dalszą podróż napowietrzną do Indji. Lotnicy amerykańscy odbywający lot dookoła świata przybyli do wysp Aleutskich.

ARESZTOWANI MINISTROWIE. Z St. Jean (Nowa Funlandja) donoszą: Były prezydent ministrów sir Ryszard Squires, minister rolnictwa Campbell, oraz kilka innych osób zostało aresztowanych z powodu malwersacji.

DŻUMA W INDJACH. Z Kalkuty donoszą: Dżuma w Pendżabie szerzy się coraz gwałtowniej. W Lahore notują codziennie 45 do 50 wypadków śmierci na dżumę. Z okolicy doniesiono w jednym tylko tygodniu o 90 wypadkach śmierci.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 24 kwietnia.

O MORDERSTWO NA POLACH RAKOWICKICH

Sensacyjna sprawa zamordowania błp. Leokadji Rattnerównej na polach w Olszy, którąw lipcu u. r. zelektryzowała opinję publiczną naszego miasta, rozpoczęła się wczoraj przed sądem przysięgłych pod przewodnictwem sso. Feila, a przy współudziale sso. Krausa i Truskolawskiego. Jako obwiniony stanął strażak Władysław Kołodziejczyk, oskarżony o rabunkowe morderstwo. Oskarża prok. dr. Hubl, oskarżonego broni dr. Aschenbrenner.

Na wczorajszej rozprawie po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania oskarżonego, który podaje, że z bł. . Rattnerówną znał się od 2 lat, że był jej kochankiem i że na parę dni przed śmiercią prosiła go, aby kupił jej rewolwer rzekomo dla obrony swej osoby, gdyż mieszka na Olszy i powraca późną nocą do domu.

W krytycznym dniu zeszli się oboje pod pocztą, a następnie ulicą Kopernika udali się na Olszę. Po drodze wyciągnęła Rattnerówna z kieszeni oskarżonego rewolwer, którego jej tenże nie chciał dać, gdyż sam jeszcze za ten rewolwer nie zapłacił, a następnie wyciągnęła z za bluzki zwitek pieniędzy i wręczyła oskarżonemu. Następnie zdjęła pierścionki z ręki i oddała oskarżonemu — mówiąc: „masz, to twoje, czy dziś czy jutro, to wszystko jedno", a kiedy oboje znaleźli się już na polach Olszy, niespodziewanie wyciągnęła rewolwer i celując w serce wypaliła.

Na uwagę przewodniczącego, że poprzednio oskarżony sam rzyznawał, że Rattnerównę zamordował na jej prośbę, oskarżony zeznania poprzednie odwołuje, częścią zmienia oświadczając, że złożył je w myśli, że zostanie wypuszczony na wolność. Skrwawioną chusteczkę znalezioną przy oskarżonym jest jego własnością, a krew pochodzi z nosa a nie jest krwią zamordowanej.

Po przesłuchaniu oskarżonego otwarto postępowanie dowodowe. Przewodniczący oddał głos lekarzom prof. dr. Wachholzowi i dr. Brudzewskiemu, którzy w swej ostatecznej opinji wydali zdanie, że z takiem samem prawdopodobieństwem z jakiem można przyjąć morderstwo, z takiem samem prawdopodobieństwem można przyjąć samobójstwo, za którem przemawia opalenizna ciała i wymierzony strzał w serce.

Po orzeczeniu lekarskiem przystąpiono do przesłuchania świadka Ferdynanda Kowalskiego, który Rattnerównę przez 2 lata jako swoją kochankę utrzymywał, gdy jednak pewnego razu na krótki czas przed śmiercią zastał niespodziewanie w jej mieszkaniu jakiegoś młodego człowieka w nocy, oboje rozebranych, zerwał z nią, a tytułem odczepnego zobowiązał się jej zapłacić 20 miljonów marek, która to wypłata miała nastąpić w krytycznym dniu.

Na pytanie obrońcy dr. Aschenbrennera określa bł. . Rattnerównę jako histeryczkę, warjatkę, która sobie już raz usiłowała odebrać życie, zażywając trucizny i która w momentach podniecenia rzuciła raz lampą płonącą i zdolna była do wszelkich ekstrawagancji.

Następni świadkowie Franciszka Sokołowa, Marja Heilmannowa podkreślają charakterystyczne usposobienie Rattnerówny, która wielokrotnie przed nimi wypowiadała zamiar odebrania sobie życia, zwłaszcza po zerwaniu przez nią i przez Kowalskiego.

Na tem przewodniczący odroczył rozprawę do dnia następnego t. j. do dzisiaj. Dziś ma być przesłuchanych jeszcze kilku świadków, poczem nastąpią wywody prokuratora i obrońcy, po których najprawdopodobniej około godz. 12 w południe zapadnie wyrok.

Przegląd gospodarczy

—o—

KRAKOWSKI ODDZIAŁ PKO

przysłał nam następujące sprostowanie:

Na mocy artykułu 19 ustawy prasowej Dyrekcja Oddziału PKO w Krakowie uprasza Redakcję o zamieszczenie w najbliższym numerze dziennika „Naprzód" następującego sprostowania:

W dzienniku „Naprzód" z dnia 9 kwietnia br. Nr. 91 umieszczony został artykuł p. t. „Marnotrawstwo", w którym oprócz krytyki celowości decentralizacji PKO i utworzenia Oddziału PKO w Krakowie, został podany jako „zdumiewający fakt", że w czasie budowania Krakowskiego Oddziału PKO nie przygotowano w Centrali niczego, aby z chwilą ukończenia budowy można rozpocząć w zbudowanym gmachu normalne urzędowanie i że obecnie PKO opłaca ogromną armję urzędników i urzędniczek, przyjętych do krakowskiego Oddziału, a nie mających nic do roboty, bo Oddziału uruchomić nie można.

Podany wyżej fakt nie jest zgodnym z rzeczywistością, gdyż Oddział PKO w Krakowie został uruchomiony 1 marca br. i czynności tego Oddziału rozwijają się zupełnie normalnie, czego dowodem mogą służyć następujące liczby: w dniu 19 kwietnia Oddział posiadał kont czekowych 951; stan tych kont w tym dniu wynosił 2587 miljardów Mkp.; do dnia 19 kwietnia Oddział załatwił przekazów i przelewów 17518 na kwotę 3469 miljardów Mkp.

P. o. Dyrektora: (podpis nieczytelny).

REWIZJA TARYFY CELNEJ

Warszawa (AW). Przeprowadzająca się rewizja taryfy celnej, zmieniająca cząstkowe nomenklaturę oraz stawki, ma być ukończona w czerwcu br. i ogłoszona zostanie najpóźniej dnia 30 czerwca.

WALUTA ZŁOTOWA NA POCZCIE

Warszawa (AW). PKO zawiadamia, że od pierwszego maja urzędy pocztowe będą prowadzić rachunkowość wyłącznie w walucie złotej. Przekazy będą wypłacane w złotych względnie w markach polskich po kursie 18 tysięcy marek za grosz marki poniżej 18 tysięcy nie będą uwzględniane.

PRZERACHOWANIE WIERZYTELNOŚCI PRYWATNYCH

Warszawa (AW). Dzienniki podają, że ministerstwo skarbu opracowało projekt ustawy o przerachowaniu wierzytelności prywatno-prawnych. Projekt ma w krótkim czasie uzyskać podpis prezydenta Rzeczypospolitej, a tem samem moc obowiązującą jako ustawa.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA TELEFONICZNA

Berlin (PAT). Między 28 kwietnia a 4 maja odbędzie się w Paryżu konferencja międzynarodowa w sprawie uregulowania komunikacji telefonicznej w Europie. Niemieckie ministerstwo poczty wysyła na tę konferencję 6 delegatów.

Giełda krakowska z 23 kwietnia

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich: ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	1400	1600	1450—1420
Bank Hipoteczny	1800	2000	
Bank Małopolski	2000	2300	2000—2200
Ziemski Bank Kredyt.	450	550	500
Powszechny Bank Kredyt.	250	300	
Akc. Bank Związkowy I-IX	450	560	
Bank Komercjalny I—IV	425	475	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	20000	21000	20150-20500
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich: ofiar.	żądano	Transakcje
P. I. H. I—V-em	1300	1500	1400—1450
„Impex"	90	110	95
„Pharma" (B. Jawornicki)	2600	2900	2800—2700
T. H. Bracia Kolniccy	450	550	
„Polski Głos"	625	725	630
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	450	500	450—490
Zieleniewski I—IVem.	33000	35000	35000-34000
H.Cegielski, Poznań I-IX	1900	2100	1950—1975
Warsz. Parowozy I—III em.	1300	1400	1300—1350
Automotor	900	1100	
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	2100	2300	2125—2300
„Pocisk"			
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	56000	58000	56500-57000
Siersza	15500	16000	16000-16200
Tepege I—IV	7500	8000	7700—7850
Polska Nafta	1500	1700	1650—1675
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I	1700	1900	1850
Oikos	13000	15000	
Pezet	750	850	800
Strug	4700	5200	4900—5000
Syndykat Koszyk., Kraków	700	800	750
Tłuszcze Trzebinia	16000	17500	16300 17000
„Krakus" I—VI em.	3000	3500	3125—3200
Fabr. cukru w Chodorowie	16000	17000	16350-16500
Porcelana Ćmielów	2500	2800	2700
Elektr. Siersza I—IV em.	1000	1200	1125—1175
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	1900	2200	1950—2150
Fabr. kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

Waluty: Dolary 9,350.

Dewizy: Nowy Jork 9,325—9,340, **Zurych 1660, Wiedeń 133—133 i pół, Praga 278.50.**

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Warszawa, 23 kwietnia (PAT). Giełda. Waluty. Cyfry wa tysiącach marek polskich: Dolary Stanów Zjednoczonych 9350, 9300, sprzedaż 9350, kupno 9250, frank złoty 1800, dolar kanadyjski 8980, pożyczka złota 14000, 14100, franki francuskie 648 i pół, 650, bony złotowe 1370, 1400, franki szwajcarskie 1665, miljonówka 925, 935, funty angielskie 41000, pożyczka dolarowa 5250, 5300, 5250.

Czeki: Belgja 552 i pół, 553'300, sprzedaż 551'800, kupno 546'800, Holandja 3500, 3475, Londyn 41250, 40925, sprzedaż 41125, kupno 40725, Nowy York 9350, 9300, sprzedaż 9350, kupno 9250, Paryż 650, 643, sprzedaż 646, kupno 640, Praga 277 i 1 czwarta, 270, Szwajcarja 1665, 1652, sprzedaż 1660, kupno 1644, Wiedeń 132'10, 130, sprzedaż 132, kupno 130, Włochy 422, 419 i 3 czwarte, Bukareszt 48'850.

Wiedeń, 23 kwietnia (PAT). Giełda. Dewizy: Amsterdam 26550, Zagrzeb i Belgrad 878, Berlin 1585, Bruksela 4054, Budapeszt 088, Bukareszt 365, Chrystjanja 9680, Kopenhaga 12080, Londyn 311700, Madryt 9780, Medjolan 3174, Nowy York 70935, Paryż 4842, Praga 2100, Sofja 520, Sztokholm 18570, Warszawa —, Zurych 12565, dolary 70460, belgijskie 4010, bułgarskie 494, duńskie 11940, marka niemiecka 1520, angielskie 310900, francuskie 4810, holenderskie 26300, włoskie 3175, jugosłowiańskie 874, norweskie 9560, polskie 73-79, rumuńskie 361, szwedzkie 18350, szwajcarskie 12520, hiszpańskie 9660, czeskie 2082, węgierskie 086.

Katastrofa kolejowa w Szwajcarji

Genewa. We środę rano o godzinie 2.30 wydarzyła się na stacji kolejowej w Bellinzonie straszna katastrofa skutkiem zderzenia się pociągów pośpiesznych, zdążających z Medjolanu i Zurychu. Katastrofa nastąpiła na skutek przeoczenia przez maszynistę pociągu zurychskiego sygnałów ostrzegawczych, obydwa bowiem pociągi o teisamej godzinie mijały się na tymsamym torze kolejowym. Skutki katastrofy są straszliwe. Jak dotąd stwierdzono, poniosło śmierć 5 kolejarzy oraz 10 podróżnych. Dokładnej liczby zabitych i rannych nie zdołano do tej pory stwierdzić. Wagon niemiecki stanął w płomieniach, przyczem jeszcze nie stwierdzono liczby ofiar, znajdujących się w tym wagonie. Dotąd zgłosiło się do szpitala w Bellinzonie 6 ciężko i 3 lekko rannych.

Kanclerz Rzeszy przeciw Polsce

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina: Kanclerz Marx wygłosił w Sigmaringen mowę na zgromadzeniu partji centrum, przyczem powiedział między innemi: Jeżeli nie wstąpiliśmy dotychczas do Ligi narodów, to dlatego, ponieważ nie zgadzamy się na warunki z tem złączone. Żądają od nas ponownie uznania traktatu wersalskiego i obecnych granic państwa. Nigdy nie możemy się zgodzić na to, by praniemieckie terytorja na Śląsku i w zagłębiu Saary były oderwane od kraju macierzystego. Nie ścierpimy nigdy, aby polski korytarz oddzielał ziemie niemieckie od macierzy.

Pożyczka dla Niemiec

Berlin (AW). Według doniesień prasy tutejszej kwestja pożyczki dla Niemiec w wysokości 800 miljonów marek złotych, przewidzianej przez rzeczoznawców, przedstawia się pomyślnie.

Niemcy mają zapewnione 700 miljonów marek złotych, z tego 400 miljonów kapitału amerykańskiego, 300 miljonów angielskiego, 100 miljonów uzyskają Niemcy z innych rynków pieniężnych.

Ruch wyborczy w Niemczech

Berlin (PAT). Zostały tu opublikowane listy partyjne dopuszczone do wyborów w liczbie 23. Najgłówniejsze są: socjalnych demokratów, centrum, partji ludowo-nacjonalistycznej, partji ludowej, partji demokratycznej, bawarskiej partji ludowej, niemieckiej partji komunistycznej, bawarskiego związku chłopskiego, ludowej partji wolnościowej (Hitlerowców), która występuje wspólnie z socjalistami narodowościowymi, partji hannowerskiej, niezależnej partji socjalistycznej, związku narodowo-liberalnego, niemieckiej partji republikańskiej. Inne mniejsze ugrupowania oraz mniejszości narodowe wystąpią wspólnie jako partja.

Liga narodów

Praga (PAT). Dziś zbiera się tu komisja Ligi narodów dla sprawy międzynarodowego uregulowania prywatnej produkcji broni. Celem konferencji jest omówienie tego problemu i na podstawie zgłoszonych wniosków przygotowanie projektu konwencji międzynarodowej.

Wojownicza mowa Trockiego

Moskwa (AW). Z mowy Trockiego wygłoszonej w Tyflisie należy wspomnieć o innych uwagach Trockiego. Oświadczył on, iż sowiety nigdy nie zgodzą się na płacenie długów rządu carskiego. W kwestji wojny oświadczył on, że humanitarne jej prowadzenie jest rzeczą zupełnie uboczną. Należy ją przedewszystkiem prowadzić z uwzględnieniem głównego celu t. j. zniszczenia ustroju kapitalistycznego. Atakując Mac Donalda za jego ustępliwą politykę w kwestjach społecznych, zaleca Trocki swój radykalny program, który znajdzie wszelkie widoki urzeczywistnienia w razie zdecydowania polityki i pokazania silnej pięści w parlamencie. W kwestji niemieckiej oświadczył on, że warunki korzystne dla rewolucji niemieckiej już więcej nie powtórzą się. Niemcom brakuje silnej partji komunistycznej oraz swojego Lenina.

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

„GŁOS NIEZALEŻNY", pismo socjalistyczne Nr. 1 (6) marzec 1924. Po dwuletniej przerwie ukazał się znowu „Głos niezależny" wydawany w Warszawie pod redakcją tow. Dobiesława Damięckiego. Niepodobna niedoceniać znaczenia jakie wśród kół młodzieży socjalistycznej ma własny organ, który jest zarazem znakomitą propagandą idei socjalistycznej wśród młodzieży akademickiej, bałamuconej obecnie przez demagogicznego „Akademika" wszechpolskiego lub klerykalne pisemko „Odrodzenia". O celu jaki sobie wytknęli wkrzesiciele „Głosu niezależnego" świadczy najlepiej odezwa „Do przyjaciół i czytelników" „Głosu niezależnego" umieszczona w omawianym numerze, która między innemi powiada:

„Chcemy skłonić siebie i innych do przeżywania życia w pełnej odpowiedzialności, że cokolwiek się w niem dzieje — za naszym staje się udziałem".

Niżej zaś owa deklaracja redakcyjnego komitetu mówi:

„Wsparci o tradycję polskiej myśli rewolucyjnej od Mickiewicza i Worcella do Abramowskiego, Krauza i Brzozowskiego, w ciągłym kontakcie z pracą socjalistycznej międzynarodówki chcemy współdziałać w akcji socjalizmu".

„Głos niezależny" jest wydawany przez Komitet Wykonawczy Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, a pierwszy jego numer przedstawia się pod względem treści bardzo korzystnie. Numer otwierają rozważania tow. A. Kierskiego na temat: „Zagadnienie przyszłości w socjaliźmie", dalej znajdujemy urywek z deklaracji programowej komuny paryskiej. Tow. Ryszard Wasserberger w artykule pt.: „Szukanie drogi" bada powody kryzysu socjalizmu i sprawę taktyki, dalej znajdujemy wyczerpujące omówienia i analizę deklaracji ideowej Z. N. M. S. W związku z niedawnym rozłamem znajdujemy artykuł tow. Ciołkosza pt.: „Po rozstaniu". Wreszcie znajdujemy w „Głosie niezależnym" wspomnienie o Marxie pióra tow. Otto Bauera z okazji 40 rocznicy śmierci twórcy „Kapitału" oraz parę słów o śmierci Lenina i jej skutkach dla bolszewizmu, informacje o T. U. R., sprawozdania i oświadczenia prezydjum Komitetu Wykon. Z. N. M. S. w sprawie rozłamu w organizacji. Numer kończy dział „Acadamia" oraz wspomnienie pośmiertne o tow. dr. Wincentym Gorzyckim i Tadeuszu Szczucińskim.

Na nowo wskrzeszonemu „Głosowi niezależnemu" życzymy rozwoju i pełnego sukcesu.

ORLI LOT, miesięcznik krajoznawczy. Treść zesz. 2—3 (luty—marzec 1924). Prof. dr. Wład. Semkowicz: Walka o polskie „Kresy południowe" — Dr. Adam Gadomski: Dolina Białej Wody (z rycinami) — Dr. Tadeusz Kielpiński: Ponad tatrzańskie turnie... — Marjan Gotkiewicz: Spismichałowa dolina — Pluciński Jan: Jakie na Spisu noszą zbójnicy odzienie — Kaz. Tetmajer: Na dawno ścięty las w Zakopanem (wiersz) — Jan Gadomski: Zima na Przygolezi (z 4 zdjęciami fotogr.) — Inż. Ludwik Sipper: Kopalnia marmuru w Paczółtowicach — K. Z cz: Nad Morskiem Okiem i W noce bezsenne (poezja) — Inż. Zygmunt Raczkowski: Kataklizmy przyrodnicze — T. Bier: Wychowanie fizyczne i sport — Z ruchu krajoznawczego.

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek: „Kaligula".
Piątek: „Pani X".
Sobota (nowość): „Medea".
Niedziela popoł.: „Podatek majątkowy", wiecz.: „Medea".

Teatr Bagatela

Czwartek: „Ostatni pocałunek".
Piątek: „Ostatni pocałunek".
Sobota popoł.: „Prof. Klenow", wiecz.: „Ostatni pocałunek".
Niedziela popoł.: „Prof. Klenow", wiecz.: „Ostatni pocałunek".

Teatr miejski Operetka

Czwartek: „Madame Pompadour".

Kinoteatry

Uciecha: Wielki poczwórny program rozmaitości.
Promień: Za 1 pocałunek, film francuski
Zachęta: Kri-kri (Mia Mara).
Reduta: Komedje i farsy.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Zgromadzenia 1 Maja

—o—

Biała-Bielsko: Zbiórka w Białej o godzinie 9 rano dla miejscowości Biała, Komorowice, Bestwina, Stara-wieś, Pisarzowice, Hałcnów, Kozy, Lipnik, Leszczyny, Straconka, Wilkowice, Mikuszowice. Pochody poszczególne wyjść muszą tak, aby najpóźniej o godz. 9 rano przybyli na plac Wolności do Białej.

Referenci w Białej-Bielsku: tow. poseł Czapiński, tow. poseł Reger i tow. Czuma.

Buczkowice, Bystra przyłączają się do Mikuszowic Śl. i udadzą się prosto na rynek do Bielska.

Kaniów, Dankowice, Bestwinka przyłączają się do pochodu w kopalni „Silesia" i udadzą się do Dziedzic.

Kęty. Zgromadzenie na rynku o godzinie 10 rano dla Kęt, Czańca, Porąbki, Hecznarowic, Kobiernic, Malca, Nowej-wsi, Kańczugi i okolicy. Referent tow. Pająk Antoni.

Andrychów. Wiec o godzinie 10 rano na rynku dla Andrychowa i okolicy. Referent tow. Ks. Sokołowski.

Wadowice. Wiec w Domu Robotniczym o godzinie 12 w południe dla Wadowic, Kleczy Górnej. Mucharza i okolicy. Referent tow. Pająk Antoni.

Żywiec. Dla całego powiatu o godz. 12 w południe na rynku. Referent tow. poseł Czapiński.

Maków. Zgromadzenie w sali Sokoła o godz. 12 w południe. Referent z Krakowa.

Zakopane o godz. 10 na rynku. Referent z Krakowa.

Myślenice o godz. 12 w południe. Referent z Krakowa.

Sułkowice o godz. 10. Referent z Krakowa.

Cieszyn o godz. 11. Referent tow. Machej i Zieleźnik.

Dziedzice o godz. 12. Referent Reger i Czuma.

Skoczów o godz. 12. Referent tow. Papla.

Strumień o godz. 11. Referent Foltyn.

Ustroń o godz. 11. Referent Dziki i Cupek.

Jawórz-Jasienica o godz. 3. Referent tow. Katański.

Kończyce Małe o godz. 3. Referent tow. Machej i Zieleźnik.

Związki i zgromadzenia

—o—

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I MĘŻÓW ZAUFANIA odbędzie się we czwartek 24 kwietnia o godz. 7 wiecz. w sali Domu robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

SEKRETARJAT RADY ROBOTNICZEJ uprasza tow. Klemensiewicza, Jaworskiego, Mazura, Batora, Trzewiczka, Glajcara, Różyckiego, Kustowskiego i Kunickiego Stan. o jawienie się o g. 6 wieczorem dnia 24 bm. w czwartek w sekret. Rady robotniczej.

KOMITETY MIEJSCOWE PPS ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI zechcą zgłaszać się po referentów na 1 Maja w komitecie obwodowym. Wszelkie druki, „Jednodniówki" i t. p. zamawiać w CKW w Warszawie.

GOŹDZIKI MAJOWE są do nabycia w Sekretarjacie Rady Robotniczej ul. Dunajewskiego 5. Komitety miejscowe Zachodniej Małopolski zechcą nadsyłać wcześniej zamówienia.

Sekretarjat.

ZGROMADZENIE METALOWCÓW KRAKOWSKICH WARSZTATÓW PRYWATNYCH I WOJSKOWYCH odbędzie się we czwartek 24 b. m. o godzinie 5 popołudniu. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków konieczna.

Zarząd

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY ROB. „SIŁA" W KRAKOWIE urządza w dniu 3 maja 1-tygodniową wycieczkę do Ustronia na Śląsku cieszyńskim. Wpisy i informacje udziela sekretarz przy ul. Dunajewskiego 5 od 6 do 8 wiecz., zaś w niedziele i święta od 9 do 11.

NOWY SĄCZ. W niedzielę 27 maja o godz. 4 popołudniu w Domu Robotniczym odczyt tow. redaktora Emila Haeckera z Krakowa p. t. „Kryzys socjalizmu".

„CHŁOPSKA PRAWDA", organ chłopski PPS, można nabyć w biurze Związku zawodowego robotników rolnych, codziennie od godz. 11—1 w południe i tamże można zamawiać prenumeratę.

ROBOTN. KLUB SPORT. „LEGJA" przyjmuje wpisy nowych członków w niedziele od 10—12 w Domu robotn. Dunajewskiego 5.

Nowy rozkład jazdy

Ważny od 1-go czerwca 1924 r. rozkład jazdy został już ostatecznie ustalony i przedstawia się na najważniejszych szlakach jak następuje:

a) Piotrowice—Kraków

Odjazd z Krakowa: 2.15, 4.00, 10.25 i 17.45 z połączeniem do Pragi, Berna i Wiednia.

Przyjazd do Krakowa: 9.50, 10.40, 19.00 i 1.26 z połączeniem z Pragi, Berna i Wiednia.

Odjazd z Krakowa: 7.18 do Berna.

Przyjazd do Krakowa: 15.40 z Berna.

Odjazd z Krakowa: 13.30 do Jaworzna.

Przyjazd do Krakowa: 18.05 z Jaworzna.

Odjazd z Krakowa: 14.20 do Bogumina.

Przyjazd do Krakowa: 22.45 z Bogumina.

Odjazd z Krakowa: 16.15 do Trzebini.

Przyjazd do Krakowa: 22.25 z Trzebini.

Odjazd z Krakowa: 19.25 do Bielska.

Przyjazd do Krakowa: 7.25 z Dziedzic.

b) Warszawa (W) — Poznań (P) — Łódź (Ł) — Dęblin (D) — Katowice (K) — Kraków (K).

Odjazd z Krakowa: 0.30 (Ł. W.), 7.05 (K. D.), 8.35 (Ł. W.), 10.05 (K. P.), 14.10 (Ł. W.), 17.05 (K. D. P. W.), 19.05 (K. D. P.), 19.15 (K. D. W.), 20.05 (K. D. W.), 22.20 (K. D. P.), 21.45 (K. D. Ł. P.).

Przyjazd do Krakowa: 4.15 (D. Ł. P. W.), 5.10 (D. Ł. P.), 6.00 (K. P.), 6.20 (Ł. W.), 8.20 (K. D. W.), 8.35 (K. D. Ł. W.), 10.05 (K. P.), 12.50 (K. P.), 16.18 (K), 16.50 (D. Ł. W.), 20.50 (K. P.), 22.05 (Ł. W.).

c) Kraków—Tarnów (T) — Stróże (Str.) — Krynica (Kr) — Lublin (Lu) — Przemyśl (Pr) — Lwów (L) — Stanisławów (St).

Odjazd z Krakowa: 1.55 (St), 4.45 (Str. Kr), 6.40 (Str. Kr. Lu), 7.55 (Lu. St.), 10.25 (Str. Kr. St), 11.15 (Str. Kr), 13.15 (Pr. St), 15.20 (Str. Pr), 19.15 (Bochnia), 20.10 (Kr. Lu), 21.15 (Str. Kr. St), 22.25 (T. Str. Kr), 23.20 (St).

Przyjazd do Krakowa: 1.48 (St. Lu. Kr. Str), 5.15 (T), 6.35 (Słotw.), 6.48 (St. Kr. Str), 7.45 (Dęb. Kr. Str), 9.45 (St. Kr), 13.40 (L. Lu. Kr. Str), 16.25 (St), 17.20 (T), 18.30 (T), 18.45 (St. Str), 21.25 (Pr), 21.50 (St), 23.46 (T).

d) Kraków—Skawina—Oświęcim (O) — Wadowice (W) — Bielsko (B) — Żywiec (Ż) — Zakopane (Zak) — Nowy Sącz (N. S.).

Odjazd z Krakowa: 5.20 (O. W. B. Zak), 7.35 (O. W. B. Zak), 8.50 (W. B. Ż. Zak. N. S), 13.30 (O. W. B. Ż. Zak. N. S.), 14.10 (O), 19.50 (B, S, N), 23.35 (B. Zak).

Przyjazd do Krakowa: 5.52 (Zak), 6.55 (N. S. Zak. Ż. W), 7.52 (O), 15.06 (N. S. Zak. Ż. B), 20.20 (N. S. Zak. Ż. W. O), 21.10 (Zak), 23.30 (Rabka).

Pamiętajcie o prześladowanych!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).